Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 278 (311) Gdynia, dnia 22 listopada 1951 r. Rok II

„ŻOŁNIERZ WINIEN DOKŁADNIE ZNAĆ SWOJE OBOWIĄZKI ORAZ WYKONYWAĆ JE UMIEJĘTNIE I SUMIENNIE, STALE DOSKONALIĆ SWOJĄ WIEDZĘ WOJSKOWĄ I POLITYCZNĄ."

(Z Regulaminu Służby Wewnętrznej)

ZSRR prowadzi linię pokoju USA — wojny

Oświadczenie ministra Czou En-lai'a

PEKIN. Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył 19 listopada oświadczenie w sprawie propozycji pokojowej rządu radzieckiego, wniesionej na VI sesje Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że **propozycja pokojowa rządu radzieckiego, złożona z czterech punktow, stanowi najbardziej skuteczną i rozsądną propozycję, zmierzającą do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do tej propozycji propozycja Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji jest wyrazem wiarołomnej polityki i ma na celu zamaskowanie wzmożonych przygotowań wojennych czczymi frazesami o tzw. redukcji zbrojeń.**

W ten sposób na **VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych zarysowały się zupełnie jasno dwie różne linie polityki światowej. Jedna z nich, którą realizuje Związek Radziecki, jest polityczną linią obrony pokoju. Druga, którą realizują Stany Zjednoczone, jest polityczną linią wzniecania wojny.** Rząd Chińskiej Republiki Ludowej popiera całkowicie linię obrony pokoju, a występuje stanowczo przeciwko linii wzniecania wojny.

Omawiając poszczególne punkty propozycji radzieckiej min. Czou En-lai stwierdział:

Kwestia koreańska jest dzisiaj dla narodów całego świata jednym z najdonioślejszych problemów. Agresja Stanów Zjednoczonych oraz ich satelitów przeciwko narodowi koreańskiemu, odbywająca się pod osłoną skradzionej flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych jest niesprawiedliwą wojną. Natomiast opór stawiany przez Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną przeciwko agresji rządu Stanów Zjednoczonych oraz ich satelitów jest wojną sprawiedliwą. **Naród chiński miłuje gorąco pokój, a jednocześnie miłuje gorąco sprawiedliwość. Nie sięgamy po inne kraje, ale nie będziemy nigdy tolerować agresji imperialistycznej przeciwko naszemu krajowi. Kiedy siły zbrojne Stanów Zjednoczonych okupowały wyspę chińską Taiwan, wdarły się do Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rzuciły się w kierunku granic Chin północno - wschodnich — Chińczycy nie mogli nie powstać i nie stawić oporu.** Nawet jednak w tej chwili chiński rząd ludowy był tego samego zdania co na początku agresji Stanów Zjednoczonych w Korei, a mianowicie, że kwestia koreańska powinna być uregulowana środkami pokojowymi.

Upłynęły 4 miesiące od chwili gdy 10 lipca br. rozpoczęły się rokowania o rozejm w Korei. Faktu, że w toku rokowań nie udało się osiągnąć porozumienia, nie da się wytłumaczyć ani tym, że brakło rzekomo realnej podstawy takiego porozumienia na polach bitew w Korei, ani tez, w jeszcze mniejszym stopniu, tym, jakoby brak było sprawiedliwych i rozsądnych propozycji w sprawie rozejmu ze strony Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych. Nie, tak nie jest. **Sytuacja ta jest następstwem obstrukcji, sabotażu i nieszczerości rządu Stanów Zjednoczonych podczas rokowań o rozejm.**

Oswiadczenie swe min. Czou En-lai zakończył słowami:

Naród chiński jest głęboko przekonany, że **jedność dwóch wielkich sojuszników — Chin i Związku Radzieckiego — jedność wszystkich krajów demokracji ludowej, jedność wszystkich miłujących pokój krajów i narodów całego świata może zapewnić triumf pokoju nad wojną.**

Jakub Malik broni w ONZ

życia dwunastu patriotów greckich

PARYŻ. Przed zakończeniem obrad poniedziałkowego posiedzenia komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęconej wyborom władz i ustaleniu porządku dziennego, przedstawiciel ZSRR Malik zażądał głosu, celem złożenia nagłego wniosku. Zaproponował on, aby specjalna komisja polityczna interweniowała w celu uratowania życia 12 patriotom greckim z Belojannisem na czele, skazanym 16 bm. przez nadzwyczajny sąd wojskowy w Atenach na karę śmierci. W sprawie tej Malik zgłosił projekt rezolucji.

Po przemówieniu Malika przewodniczący komisji udzielił głosu delegatowi Grecji.

W obliczu faktów, przytoczonych przez delegata radzieckiego, przedstawicieli Grecji Politis, usiłując osłabić wrażenie jakie wywarło przemówienie delegata ZSRR, zmuszony był oświadczyć, że 12 demokratów greckich skazanych na karę śmierci być może nie zostanie straconych.

Jakkolwiek delegat radziecki niezwłocznie złożył w sekretariacie ONZ tekst zgłoszonego przezeń projektu rezolucji, przewodniczący komisji usiłował wstrzymać rozdanie tego tekstu delegatom. Jednakże na kategoryczne żądanie Malika, zmuszony był on wyrazić zgodę na niezwłoczne wręczenie delegatom projektu rezolucji.

Usiłując nie dopuścić do merytorycznej dyskusji nad rezolucją radziecką oraz przeszkodzic w powzięciu przez komisję decyzji, domagającej się uchylenia wyroku śmierci na 12 patriotąch greckich, przewodniczący komisji uciekł się do proceduralnych chwytów, stwierdzając, że dyskusja przekracza kompetencje komisji. Stanowisko przewodniczącego poparli delegaci bloku anglo - amerykańskiego. Delegat radziecki zaprotestował przeciwko niesprawiedliwej i niezgodnej z przepisami prawa decyzji.

W sukurs przewodniczącemu przyszedł przedstawiciel Unii Południowo - Afrykańskiej, który zaproponował zamknięcie posiedzenia. Propozycja ta, mimo sprzeciwu delegatów ZSRR, Polski i kilku innych krajów, została również przyjęta głosami bloku anglo - amerykańskiego.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, **Malik oświadczył, że następstwa tej decyzji obarczą sumienie tych, którzy za nią głosowali**

W naszej Ludowej Ojczyźnie

Przyrzeczenie aktywu szkolnego ZMP

WARSZAWA. Uczestnicy krajowej narady aktywu szkolnego ZMP, która odbyła się w Warszawie, przesłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym przyrzekają:

„Będziemy rozwijać w szkolnych organizacjach ZMP i wśród młodzieży miłość do naszej Ojczyzny na bohaterskich przykładach najlepszych jej synów, którzy życie swe poświęcili walce o wolność i postęp w naszej Ojczyźnie i w innych krajach świata.

Będziemy uczyć się u bohaterów klasy robotniczej — przodowników pracy, racjonalizatorów, ofiarności i hartu w wypełnianiu obowiązków.

Będziemy ulepszać swoją pracę, aby zwiększyć nasz wkład w wychowanie nowego pokolenia Polaków — budowniczych i obywateli socjalistycznej Ojczyzny.

Będziemy pogłębiać w młodzieży uczucia gorącej solidarności z wszystkimi ludami świata walczącymi o pokój i sprawiedliwość, a zwłaszcza z bohaterskim narodem Związku Radzieckiego, ze wspaniałą młodzieżą radziecką, która jest naszym wzorem.

Natchniemy naszą młodzież nienawiścią do podżegaczy wojennych, do zdrajców narodu i ich agentur w kraju.

Nauczymy się i nauczymy młodzież lepiej wykrywać wroga, lepiej z nim walczyć, podnosząc gotowość do obrony naszej Ojczyzny przed jego zakusami".

Gmina Wicko wykonała roczny plan skupu zboża

W dniu wczorajszym gmina Wicko w pow. lęborskim wykonała w 100 proc. roczny plan skupu zboża.

Sukces ten gm. Wicko osiągnęła dzięki patriotycznej postawie chłopow pracujących, z których wielu sprzedało państwu ponad planowe ilości zboża, dzięki szerokiej pracy uświadamiającej, prowadzonej przez organizację partyjną oraz organizacje społeczne, a także dzięki energicznej pracy zespołu gminnego i GRN.

Obecnie chłopi z Wicka wzmagają walkę o całkowite wykonanie planu skupu przez każdą gromadę i każde gospodarstwo.

Wieś samorodnych artystów

Zelipie (pow. Dąbrowa Górnicza) to wieś artystów-samouków. Piękne wzory malowideł, haftów i wycinanek świadczą o wysokim poziomie sztuki ludowej na tamtym terenie. Na zdjęciu: Felicja Kosiniak podczas malowania domu mieszkalnego

Na budowlach socjalizmu

Rok przed terminem rozpoczęła produkcję nowoczesna cukrownia „Sokołów"

WARSZAWA. W dniu 20 bm., na rok przed ustalonym terminem, rozpoczęła swą pierwszą kampanię, jedna z najnowocześniejszych, nowowybudowanych cukrowni „Sokołów" w Sokołowie Podlaskim.

Setki młodzieży chłopskiej z nieuprzemysłowionego dotychczas powiatu sokołowskiego znalazło w nowej cukrowni pracę. Tysiące rolników, dzięki uruchomieniu nowego zakładu podwyższa rentowność swych gospodarstw.

W dniu uroczystości zabrał głos dyrektor naczelny cukrowni — Grzybowski. Przedstawił on historię budowy zakładu i bohaterską walkę załogi o przełamanie występujących w czasie budowy trudności. Wynikiem tej nieustępliwej walki — stwierdza dyr. Grzybowski — jest uruchomienie cukrowni na rok przed terminem, **przy czym załoga wygospodarowała blisko 160 tys. z oszczędności.** Maszyny i urządzenia dla „Sokołowa" wyprodukował krajowy przemysł ciężki.

Przewodniczący uroczystości odczytuje następnie, wśród nowej fali entuzjazmu, teksty depesz wystosowanych do Prezydenta RP **Bolesława Bieruta** przewodniczącego PKPG — wicepremiera **Hilarego Minca.** W depeszach tych załoga „Sokołowa" zawiadamia o przedterminowym uruchomieniu swego zakładu.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

AGITATORZY POMAGAJĄ DOWÓDCY W ZABEZPIECZENIU REGULAMINOWEGO PEŁNIENIA SŁUŻBY WARTOWNICZEJ

Ostatnio odbyła się u nas narada agitatorów, na której omówiono role agitatorów w zabezpieczeniu służby wartowniczej.

Marynarze - agitatorzy dobrze zrozumieli swe zadanie na tym odcinku, o czym świadczy najdobitniej fakt, że tacy agitatorzy jak: **mar. Józef Dzierżanowski, st. mar. Czesław Płonka, st. mar. Eugeniusz Musiałowicz, st. mar. Henryk Sawka, mat Franciszek Litwin, mar. Henryk Lichucki** nie tylko mówili swym kolegom o ważności służby wartowniczej w obecnej sytuacji międzynarodowej, lecz sami dali przykład jak należy ją pełnić.

W wyniku aktywnej pracy agitatorów w naszym pododdziale wzrósł poziom dyscypliny, wzrosła czujność naszych wartowników.

W. P.

POGŁĘBIAMY SWĄ WIEDZĘ W GABINETACH NAUKOWYCH

W szkoleniu naszych mechaników dużą rolę odgrywają świetnie wyposażone gabinety jak np. gabinet wytrzymałościowy, nowoczesny gabinet materiałoznawstwa, gabinet silników spalinowych itp.

W urządzenie gabinetów wnieśli bardzo duży wkład pracy podchorążowie: **Harężla i Hemmer.**

W naszych gabinetach pracuje kółko racjonalizatorów. W ramach swych zajęć wykonuje ono schematy, uzupełnia pomoce naukowe. Kol. kol. Roman Marek Stanisław Lenkiewicz wykonują np. ekran do epidiaskopu, konserwują sprzęt itp.

pchor. Lech Czarnomski

WZOROWI ŁĄCZNOŚCIOWCY OTRZYMALI ODZNAKI

W dniu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej za wzorowe pełnienie służby, wysokie zdyscyplinowanie, marynarze naszego pododdziału otrzymali odznaki „Wzorowy Łącznościowiec". Do nich należą: **mat Tadeusz Baryczka, mat Stanisław Kudlawiec, mat Tadeusz Domin,** który na zawodach Marynarki Wojennej zajął pierwsze miejsce oraz **st. mar. Brolewicz.** Ci podoficerowie i marynarze są dla nas wzorem w codziennej służbie wojskowej.

st. mar. M. Szafrański

Podchorążowie dobrze wykonali zadania bojowe

Zdawać by się mogło, że jeżeli każdy podchorąży będzie pierwszorzędnie władał nowoczesnym sprzętem morskim, znał nawigację, umiejętność dowodzenia okrętem itp. to na tym skończy się zakres jego wiadomości wojskowych.

Tak jednak nie jest. Ostatnia wojna wykazała, że oficerowie i marynarze Floty Radzieckiej również bohatersko walczyli na lądzie jak i na morzu i dlatego zawsze odnosili wspaniałe zwycięstwa.

Dlatego też w naszej Szkole uczymy się również umiejętności prowadzenia walki na lądzie.

* * *

Na kilka dni przed ćwiczeniami oficerowie „N"-tego pododdziału przeprowadzili szczegółowy instruktaż z dowódcą plutonu **matem pchor. Lewandowskim** i dowódcami drużyn. Szczegółowo zapoznali ich z zadaniem, jakie stanęło przed pododdziałem, zaznajomili podchorążych z planem zajęć i każdemu dowódcy dali szczegółowo opracowane instrukcje.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym podchorążowie mieli praktycznie pokazać to, czego nauczyli się podczas zajęć teoretycznych.

Pododdział pomaszerował na miejsce ćwiczeń. Każdy myślał tylko o jednym: „Zadanie musi być wykonane celująco".

Na miejscu oficer prowadził krótką repetycję. Zorientował się co podchorążowie umieją, przypomniał jeszcze raz o zadaniu, jakie stoi przed pododdziałem i oddał całą inicjatywę w ręce **mata pchor. Lewandowskiego.**

Mat pchor. Lewandowski energicznie przystąpił do dzieła. Dowódcom drużyn wydał krótkie i jasne rozkazy i rozczłonkował pluton w linię drużyn — trzeba wyprzeć „nieprzyjaciela" z jego stanowisk ogniowych.

Podchorążowie zręcznie i skrycie, pamiętając o wskazaniach regulaminów, przesuwali się z miejsca na miejsce, ponieważ czujne oczy obserwatora spostrzegły „nieprzyjaciela". Umiejętnie wykorzystując teren, coraz bliżej podchodzili do jego rowów strzeleckich.

Dalej akcja potoczyła się bardzo szybko — z podstawy wyjściowej przeszli na podstawę szturmową, a później wśród detonacji granatów i huku wystrzałów karabinowych — szturm!

„Nieprzyjaciel" pierzchnął w popłochu. Okopy zostały zdobyte i... zarządzono koniec ćwiczeń.

Każdy z nas wracał na miejsce zbiórki z uśmiechniętą twarzą, ponieważ czuł, że zadanie bojowe zostało wykonane wzorowo.

st mar. pchor. Julian Lipski

Sprostowanie

Na skutek niedopatrzenia korekty naszej do artykułu gazety z dnia 20.XI. br. pt. **„Święto artylerzystów radzieckich, świętem naszych artylerzystów"** wkradł się błąd. Szósty akapit od góry winien brzmieć:

„W dniu 19 listopada 1942 roku zapoczątkowany został pogrom 330-tysięcznej armii hitlerowskiej pod Stalingradem, który doprowadził do ostatecznego zwycięstwa nad hydrą hitlerowską na gruzach Berlina".

Również w numerze z dnia 21.XI., z tychże samych powodów zniekształcony został ostatni akapit artykułu **„Jak rozpocząłem pracę z młodym rocznikiem"** Winien on brzmieć:

„Pamiętam zawsze, że dowódca — wychowawca musi zawsze być opanowany, wytrwały i cierpliwy, że musi być dla swych podwładnych wzorem. Staram się wychować ich i wyszkolić na przodujących marynarzy. W ten sposób spełnię"... i dalej bez zmian.

Za błędy te przepraszamy naszych Czytelników.

Redakcja

Do matki bosmata Depty nadszedł list

„...Waszej pokojowej pracy czujnie strzeże wasz syn – marynarz Ludowej Marynarki Wojennej..."

Bosmat Depta jest jednym z wielu przodowników wyszkolenia „N"-tej jednostki. Przoduje w wyszkoleniu politycznym, bojowym i dyscyplinie. Jest również wzorowym wychowawcą swych podwładnych. Wyrośli pod jego troskliwą opieką tacy przodownicy wyszkolenia, jak mat **Łabęcki**, st. mar. **Surwiło** i wielu innych.

Za sumienną i godną naśladowania służbę bosmat **Depta** otrzymał od dowództwa kilka pochwał i nagród. Największym jednakże wyróżnieniem było dlań przyjęcie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— Jestem dumny z tego, że dobrze pełnię swą służbę. Na dotychczasowych wynikach nie poprzestanę — mówi bosmat **Depta** — nadal nieustannie będę pogłębiał swoją wiedzę. Rozumiem dobrze, że przez wysoki poziom wyszkolenia politycznego i bojowego, po żołniersku przyczyniam się do realizacji Planu 6 — letniego. Przez wysoki poziom wyszkolenia wzmacniamy siłę i gotowość naszego wojska, dajemy swym ojcom i matkom gwarancję spokojnej pracy nad umacnianiem potęgi naszej Ludowej Ojczyzny.

Bosmat **Depta** nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. W codziennej służbie czynami wykazuje swą gorącą miłość do Ludowej Ojczyzny.

Ostatnio dowództwo wysłało list do matki bosmata Depty powiadamiając ją, że syn jej wypełnia sumiennie swój żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny, że osiąga wspaniałe wyniki w wyszkoleniu politycznym i bojowym.

„Spokojnie możecie pracować, Drodzy Obywatele, — czytamy między innymi w liście — **Waszej pokojowej pracy czujnie strzeże Wasz syn i jego koledzy..."**

* * *

Ob. **Deptowa** od kilku dni oczekiwała listu od syna.

— Jakoś długo nie pisze — mówiła.

Tego dnia, jak zwykle, tak była zajęta pracą, że nawet silne pukanie do drzwi nie oderwało jej od wykonywania obowiązków domowych. Spokojnym głosem wezwała:

— Można wejść!

W drzwiach ukazała się postać listonosza, który wręczył jej list.

— To nie od syna, jakiś inny — rzekł listonosz.

Zniecierpliwiona szybko rozerwała kopertę. W trakcie czytania listu twarz jej rumieniła się coraz bardziej. Dumna była z syna, tak dumna, że łzy radości same płynęły jej z oczu.

O sukcesach syna wkrótce głośno mówili sąsiedzi. Któż by się nie pochwalił takim listem. Słuchając treści listu kręcili głowami i mówili:

— Widać, że w wojsku zrobili z niego człowieka! Ma chłopak głowę na karku!

Wzruszona do głębi ob.**Deptowa** szybko odpisała dowództwu list z podziękowaniem za troskliwą opiekę nad synem.

A oto treść tego listu:

Radomsko, dnia 19.10. 51 r.

Obywatelu Dowódco!

W krótkich słowach pragnę podziękować za list, który otrzymałam od Dowództwa. List ten sprawił mi tak wielką radość, że słowa moje są zbyt ubogie, żebym mogła ją wyrazić.

Jestem wdzięczna Dowództwu za wychowanie mego syna na świadomego żołnierza Wojska Polskiego. Cieszę się niezmiernie, że syn mój należy do tych żołnierzy, którzy poprzez wzorowe pełnienie służby żołnierskiej walczą o wykonanie Planu 6-letniego.

Jestem pewna, iż syn mój nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach i nadal w codziennej służbie będzie je pogłębiał i pomnażał.

Życzę mu dalszych sukcesów w służbie dla dobra naszej ukochanej Polski Ludowej.

Depta Maria

* * *

Tak pełnią swą służbę synowie robotników i chłopów którym władza ludowa stworzyła warunki szczęśliwego życia.

A takich jak bosmat **Depta** jest dużo. Wierni przysiędze żołnierskiej, wierni banderze wszystkie swe siły oddają służbie dla Ludowej Ojczyzny. Dumni są, że im naród powierzył obronę szczęśliwej przyszłości, obronę władzy ludowej i socjalistycznego budownictwa.

Z. K.

Jak mat Delimata i st. mar. Woźnica

spędzili urlop w rodzinnych stronach

„Być agitatorem, to zaszczyt dla każdego marynarza Ludowej Marynarki Wojennej. Wyjaśniać politykę naszego państwa, hasło praworządności ludowej, to zadanie każdego świadomego obywatela" — powiedział **oficer Snopek** na jednej z odpraw agitatorów i aktywistów ZMP.

Słowa te mocno utkwiły w pamięci wyjeżdżających na urlopy **mata Delimaty i st. mar. Woźnicy.**

Mat Delimata po przyjeździe do domu rozpoczął z ojcem rozmowę na temat dostaw zboża. Mocne i twarde słowa syna, którego wychowała Ludowa Marynarka przekonały ojca. Zaległości w dostawie szybko zlikwidował.

Mat Delimata nie tylko przekonał ojca, ale na zebraniu gromadzkim mówił tak prosto i jasno do zgromadzonych chłopów, że nawet najbardziej otumanieni przez kułaków zrozumieli ważność zobowiązań względem państwa. **Gromada w 3 dni wykonała plan dostawy zboża.**

St. mar. Woźnica na terenie miasta Zgorzelca **pracą swoją przyczynił się do wyjazdu brygady robotniczej, która pomogła chłopom przy wykopkach ziemniaków. Dzięki czujności st. mar. Woźnicy i robotników został zdemaskowany kułak,** który w perfidny sposób okradał państwo płacąc podatek za 20 ha, a w rzeczywistości posiadał on 40 ha.

Komitet Powiatowy PZPR w Zgorzelcu na Dolnym Śląsku przysłał list do organizacji ZMP i dowództwa jednostki, dziękując za wychowanie takiego aktywisty, jak st. mar. Woźnica.

Dobrze i pożytecznie spędzili swe urlopy **mat Delimata i st. mar. Woźnica.**

st. mar. L. Jakubowski

Ze sportu

Pchor. Grabowski rekordzistą Polski w ciężkoatletyce

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej do Polski przybyła ekipa najlepszych ciężkoatletów radzieckich z mistrzem i rekordzistą świata Nowakiem nia czele.

Należy zaznaczyć, że zawodnicy radzieccy są wielokrotnymi mistrzami świata w tej dyscyplinie sportu. Przyjazd mistrzów radzieckich do Polski wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród entuzjastów ciężkoatletyki. Doskonali zawodnicy radzieccy podczas swych występów w Polsce ustanowili kilka nowych rekordów świata, demonstrując wspaniałą technikę.

Barw Polski w spotkaniu ze sztangistami w Poznaniu bronił w wadze ciężkiej, **wielokrotny mistrz Marynarki Wojennej, pchor. Grabowski. Wynikiem 98,5 kg w rwaniu ustanowił on nowy rekord Polski; lepszy od poprzedniego o całe 3,5 kg Ten piękny wynik pchor. Grabowski zawdzięcza przede wszystkim radzieckim kolegom, którzy zapoznali go z tajnikami ciężkoatletyki radzieckiej.**

Pchor. Grabowski ciężkoatletyką zajmuje się dopiero od roku, a **wyniki osiągnięte przez niego stawiają go w rzędzie najlepszych ciężarowców w Polsce.** Doskonałe wyniki osiągnięte przez tego ambitnego sportowca są wynikiem systematycznie prowadzonych treningów oraz wszechstronnego uprawiania sportu.

Wierzymy mocno, że **pchor. Grabowski** w oparciu o bogate doświadczenie, zdobyte podczas zawodów i wspólnych treningów z radzieckimi mistrzami ciężkoatletyki szybko poprawi swoje rekordowe wyniki.

Pchor. Grabowski z całą świadomością realizuje uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, która mówi, że **„Jednym z najważniejszych elementów budowy socjalizmu w Polsce jest wychowanie nowego człowieka, świadomego twórcy nowego sprawiedliwego ustroju. W procesie tego wychowania poważną rolę spełnia wychowanie fizyczne i sport, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu przyspasabiają go do wydatnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny"**

pchor. Kazimierz Mrowiec

Flotylla Wołżańska w obronie Grodu Stalina

Dnia 19 listopada 1942 roku rozpoczęła się druga faza największej bitwy w dziejach świata — bitwy o Stalingrad. Dnia 19 listopada 1942 roku rozpoczął się słynny Wielki Przełom, w wyniku którego została rozbita w puch półmilionowa armia hitlerowska, atakująca Stalingrad — ten „klucz do Wołgi".

* * *

Stalingrad nazywano zawsze „kluczem do Wołgi" i całego bogatego rejonu. Rzeka była ważną arterią komunikacyjną. Tędy płynęła nafta bakińska i embińska, zboża kubańskie, stalingradzkie maszyny i traktory, samochody z Gorkiego, wyroby przemysłowe Kujbyszewa i Kazania.

Znaczenie Wołgi wzrosło jeszcze bardziej, gdy weszła ona w bezpośrednią orbitę działań frontowych. Wiedzieli o tym doskonale atakujący z uporem szaleńców hitlerowcy, wiedzieli i pamiętali też o tym obrońcy Grodu Stalina — żołnierze i marynarze radzieccy.

To strategiczne znaczenie „matki rzek rosyjskich" spowodowało stworzenie na niej szeregu jednostek Marynarki Wojennej, znanych jako Flotylla Wołżańska. Flotylla rozpoczęła swą działalność na długo przed ustaleniem się frontu na rzece. Jej jednostki przeprowadzały w górę i dół Wołgi konwoje statków z zaopatrzeniem i transporty wojsk, osłaniając je z powietrza.

Walka o Wołgę nabrała ogromnego znaczenia z chwilą zbliżenia się jednostek hitlerowskich do rzeki. Tę walkę z wrogiem podjęli marynarze Flotylli Wołżańskiej. Oczyszczali więc rzeczne nurty i zatoki od min magnetycznych, zrzucanych w ciągu blisko dwu miesięcy niemal co noc przez hitlerowskie lotnictwo. Kutry trałowe flotylli bez przerwy niszczyły to „czarne niebezpieczeństwo", tak samo systematycznie i z uporem, jak systematycznie odbywały swe niebezpieczne rejsy zaopatrzeniowe.

Te rejsy to jedna z najpiękniejszych kart historii Flotylli Wołżańskiej. Stalingrad się bronił, Stalingrad trwał mimo tego, że rozkaz rozszalałego z gniewu Hitlera rzucił na bohaterskie miasto tysiące samolotów, czołgów, dział i moździerzy. Grodu Stalina broniła słynna 62 armia gen. Czujkowa. Jej zaopatrzenie w broń, sprzęt wojenny, żywność i leki, transport uzupełnienia wojsk i wywóz rannych i chorych do przyfrontowych szpitali — wszystkie te zadania spadły na Flotyllę. Nie bacząc na huraganowy ogień nieprzyjaciela, w deszcz i śnieg, w dzień i w nocy marynarze utrzymywali w pełni komunikację na Wołdze.

Transporty odpierały nie tylko ataki z powietrza. Artyleria okrętowa po wielokroć w ciągu dnia otwierała ogień w kierunku nieprzyjacielskich pozycji, wspierając w ten sposób walczące na drugim brzegu oddziały. Marynarze wprost z rzeki strzelali do atakujących czołgów hitlerowskich, których wiele pozostało na miejscu z rozbitymi wieżami, wypalonych do cna.

Niekiedy jednak okręty Flotylli zamiast płynąć w dół lub w górę rzeki, kierowały się bezpośrednio poprzez jej wartki nurt najkrótszą drogą do przeciwległego brzegu. Wszyscy wtedy wiedzieli, że marynarze spieszą na zagrożony odcinek, że za kilka minut ruszą na lądzie z imieniem Stalina na ustach do walki wręcz z nacierającym wrogiem. Wiadomo też wtedy było, że wszędzie, gdzie staną marynarze, gdzie zza bluzy, choćby zielonej, wychyli się „morska dusza" — pasiasta koszula marynarza — tam wróg nie przejdzie!

Nic więc dziwnego, że Hitler nie zdobył miasta. Zaślepiony nie spostrzegł, że uwikłano go w sytuację z jakiej pozostało mu tylko jedno wyjście — klęska. Właśnie wtedy, kiedy 62 armia i Flotylla Wołżańska broniły miasta, za Wołgą nastąpiło przegrupowanie wojsk, które spowodowało słynny wielki przełom i klęskę armii hitlerowskiej.

Gdy 2 lutego 1945 roku Armia Radziecka święciła stalingradzkie zwycięstwo, znajdował się w nim także poważny wkład Flotylli. Jej marynarze z honorem wykonali postawione zadania. Kanonierki „Usyskin" i „Czapajew" otrzymały ordery Czerwonego Sztandaru, dziesiątki marynarzy i oficerów Flotylli nagrodzono za męstwo i odwagę orderami i medalami.

Tak to marynarze po raz drugi w dziejach obronili we wspólnych walkach z oddziałami Armii Radzieckiej ojczystą Wołgę i historyczny Stalingrad przed imperialistycznym najazdem. Okazali się twardsi niż najlepsza stal!

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 Redaguje: Komitet. Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. - 1798 - W-2-19431